

Mgr Wieczorowski, archeolog prowadzący badania wykopaliskowe w Szczecinie, nawiązując do wypowiedzi przedmówcy, oświadczył, że badania w Szczecinie wykazały na terenie dolnego miasta ośmiometrowe nawarstwienie warstw kulturowych, z których najniższe sięgają poniżej najniższego poziomu Odry; badania archeologiczne prowadzone na Wolinie zdają się raczej potwierdzać tezę ciągłości działości osadniczej.

Inż. Latour, podobnie jak jego poprzednicy, był zdania, że punktem wyjściowym badań nad początkami miast winno być ustalenie, jakim celom osiedleńczym osada mogła służyć, wartość metody planistycznej uzależniając od powiązania jej z innymi jeszcze metodami.

Mgr Lalik częściowo podsumował wywody swoich przedmówców, a ponadto zwrócił uwagę na to, że zabudowa średniowiecznej działości bywała nieraz bardzo daleka. Jako przykład podał on Kraków, gdzie sięgała ona niekiedy do 40 m. Poza tym dyskutant wystąpił ostro przeciwko autonomizmowi badawczemu planu.

Referat inż. Filipowiaka dotyczący wyników prac archeologicznych na Wolinie w 1952 r. miał charakter sprawozdawczy.

W dyskusji nad nim kolejno zabierali głos: prof. Jażdżewski, dr Kiersnowski, dr Nadolski, mgr Wieczorowski i prof. Gieysztor.

Wszyscy dyskutanci podkreślali zgodnie duże znaczenie wyników badań inż. Filipowiaka pozwalających na sprostowanie poglądów szowinistów niemieckich dotyczących pierwotnego Wolina. Prowadzone bowiem na Wolinie jedyne tego rodzaju na terenie naszego kraju prace w kesonach, pozwoliły m. in. na ustalenie poziomu pierwotnego dna rzeki, i tym samym stwarzają realne podstawy do wyświetlenia procesu, który przez zamulenie dna rzeki, a w szczególności wylotu na morze, uniemożliwiając stopniowo żeglugę, doprowadził do upadku tego handlowego miasta. Ponadto dyskusja podkreśliła, że badania inż. Filipowiaka pozwoliły na odszyfrowanie pierwotnej topografii Wolina oraz stanowią jeszcze cenny przyczynek do kilku nie wyjaśnionych dotąd zagadnień.

Wiesław Posadzy

ATLAS HISTORYCZNY POMORZA

Sprawozdanie z konferencji

Instytut Zachodni w Poznaniu w dniu 17 listopada 1952 urządził w sali PTPN w Poznaniu jednodniową konferencję poświęconą zreferowaniu i przedyskutowaniu prac ośrodka toruńskiego nad atlasem historycznym Pomorza. Na konferencję przybyło ok. 30 osób, wśród których przeważali historycy i geografowie poznańscy; z gości zamiejscowych w konferencji wzięli udział: prof. Herbst i dr R. Kiersnowski z Warszawy oraz referenci konferencji prof. dr K. Górski, prof. dr M. Kielczewska-Zaleska i dr M. Biskup, wszyscy z Torunia.

Otwarcia konferencji dokonał Dyrektor Instytutu Zachodniego prof. dr Z. Wojciechowski. Następnie prof. dr K. Górski wygłosił referat pt. „Mapa podziału plemiennego Pomorza w XII w.“.

Prof. Górski wyjaśnił, iż pobudką do tej pracy stał się nie tylko sam problem, ale także mapy Kurschmana. Kurschman w 1910 r. wysunął tezę, że najstarsze podziały terytorialne można wyznaczyć według granic ziem z XIV w., gdyż te odpowiadają kasztelanom z czasów najdawniejszych, opartym w swych podziałach niewątpliwie na granicach z czasów epoki plemiennych. W 1911 r. autor złagodził swój pogląd i rozpoczął opracowywanie tematu metodą regresywną, za pomocą której doszedł wstecz

jedynie do XVIII w., gdyż okres pierwszej wojny światowej przeszkodził mu w dalszej pracy.

Ośrodek toruński w swych badaniach obrał inną, skróconą metodę pracy. Oparto się na:

1. mapie lasów dra Śląskiego,
2. pracy ks. Łęgi o kręgach kulturowych,
3. mapie kształtów parafii opracowanej przez dra Biskupa i dra Tomczaka.

Z mapy historycznego zalesienia Pomorza wynika, że zalesione zandry oddzielają od siebie tereny zaludnione. Oczywiście szata leśna ulegała w ciągu wieków zmianom, i to również należy przy rozpatrywaniu zagadnienia brać pod uwagę. Zmieniały się także brzegi rzek, zwłaszcz ich ujścia, o czym są przekazy historyczne (Rega, Łeba).

Między mapą Śląskiego i ks. Łęgi zachodzą różnice; przyczyną tego mogą być braki źródeł co do niektórych terytoriów, a więc różna podstawa źródłowa do różnych terenów.

Badania kształtów parafii wykazują dwa typy:

1. typ zasięgu parafii o kształcie gwiaździstym,
2. typ drobnoustrojowy.

Największe skupienia typu gwiaździstego występują w okolicy Kamienia i Wolina, Kołobrzegu, w ziemi słupskiej i sławieńskiej, słowem, na terenie działalności duszpasterskiej biskupiej. Parafie drobnoustrojowe wiążą się po części z napływem osadników niemieckich (np. w Prusach Królewskich) i z napływem rycerstwa krzyżackiego. Są zatem późniejsze i pojawiają się na terenach słabiej zaludnionych.

Na podstawie przesłanek, wysnutych z powyższych i innych jeszcze zjawisk, autor starał się określić granice plemienne Pomorza. Np. terytorium plemienne Wolinian można było określić m. i. kręgiem grodzisk od strony pd-wsch. Dane archeologiczne wskazują, że terytorium szczecińskie przechodzi również na prawy brzeg Odry. Grupa Pырzyczan na południu opiera się o lasy. Inną kulturę posiada grupa nowogardzkodrawska, której przypuszczalny ośrodek znajdował się w Stargardzie. Mogła to być część plemienna Pырzyczan o odrębnej kulturze leśnej. Istnieje praca Holsteina o skolonizowaniu tego terenu przez Połabian. Zagadkowy jest również klin w zachodnim Pomorzu o odmiennej grupie językowej, wciskający się pomiędzy Pomorzan. Autor łączyłby to raczej z kolonizacją, z napływem Lutyków-Połabian na te tereny opustoszałe przez najazdy Krzywoustego. Autor kolejno uzasadnia wyznaczone przez siebie granice plemienne dalszych części Pomorza. Terytorium kołobrzesckie sięgało do Regi, wzdłuż rzeki Parsęty, wzdłuż drogi do Nakła i Kruszwicy. Na wschodzie wreszcie mieszkała grupa Pomorzan nadwiślańskich i Pomezanów, którzy byli plemieniem pruskim. Ludność w Nakielskiem przybyła z Wielkopolski, nie jest to więc grupa pomorska. Wątpliwości nasuwa jeszcze terytorium drawskie. Drawianie powinni siedzieć nad Drawą. Jest to jednak terytorium nieurodzajne i posiada raczej osadnictwo późniejsze, kolonizację na surowym korzeniu. Ciekawe jest również zagadnienie mazurzenia ludności znad Noteci. Białe plamy znajdują się w okolicy Człopy, Tuczna, Marcinkowa.

Na zakończenie referent zaznacza, że praca nie jest jeszcze ukończona; bez współpracy archeologów, językoznawców, etnologów i geografów nie uda się uzyskać dostatecznych wyników.

Prof. Wojciechowski zagajając dyskusję podkreśla, że referat dotyczy terenu Ziemi Odzyskanych, jeszcze bardzo mało zbadanych. Należy szczególnie gorąco powitać wszelkie wysiłki zmierzające do uzupełnienia tych braków. Temat referenta dotyczy zagadnień geograficzno-historycznych. Historyk do pierwszorzędnych metod musi zaliczyć metodę progresywną, z użyciem oczywiście wszelkich innych środków. Dotychczas przeważała metoda badań źródeł historycznych, obecnie historia zwraca

się do różnych innych dziedzin nauki po pomoc, a więc do archeologii, geografii. Zjawiska muszą być ujmowane rozwojowo, ujęcie statyczne nie ma racji bytu. Należałoby jeszcze sprecyzować pojęcie plemienia.

Prof. K o w a l e n k o stwierdza, że okres plemienny Pomorza Zachodniego ma pewne naświetlenie u Geografa Bawarskiego, czego autor nie podaje. Prof. Tymieniecki, analizując Geografa Bawarskiego, stara się uzupełnić lukę, która istnieje w zakresie ilości grodów na Pomorzu, z czego wnioskować można o wielkości i zasięgu plemienia.

Dr K i e r s n o w s k i uważa, że podstawą pracy musi być ustalenie i sformułowanie zagadnienia. Prof. Górski w swych badaniach nie analizował samych źródeł, lecz brał pod uwagę ich opracowania. Praca ks Łęgi nie jest kompletna, niewystarczająca jest też mapa lasów dra Śląskiego. W traktowaniu terenów z natury długo niezaludnionych należy się liczyć z tym, że zasięg bagien jest tu istotniejszy niż granica lasów. Lasy nie dają najmniejszej podstawy podziału plemiennego. Prof. Lehr-Spławiński w swej ocenie językowej oparł się na materiałach ks. Kozierowskiego, które w tym wypadku są już przestarzałe. Opieranie granicy plemiennej Wolinian na podstawie linii grodów jest zawodne, gdyż wiadomości te są nieaktualne i mocno niepewne. Wiązanie grupy nowogardzko-drawskiej z Pырzyczanami jest metodologicznie nieścisłe, należy bowiem przypuścić, że jednostka plemienna opiera się na jednostce gospodarczej, nie może więc wiązać dwóch grup o zupełnie odrębnej gospodarce. Wydaje się, że należy je raczej oddzielić. Klin odrębności językowych na Pomorzu Zachodnim wydzielony przez Lehr-Spławińskiego należałoby wiązać z szerszym i starszym zespołem praplemiennym, a nie z kolonizacją z zachodu. Zagadnienie plemienne na Pomorzu musi się ściśle wiązać z formowaniem się państwa pomorskiego; to w źródłach jest czystelne i to należy uwzględnić.

Prof. L a b u d a stwierdza, że badania nad historią plemienną, tak jak i inne, zacząć należy od ustalenia terminologii zjawisk i postawienia zagadnienia w czasie. W źródłach występują tylko nazwy, które trzeba dopiero interpretować i uzupełniać innymi danymi. Do zagadnienia granic plemiennych Pomorza brak wielu źródeł. Należy się więc zastanowić, czy jest to zagadnienie naukowe, do jakiego stopnia jest hipoteza, a jakie dane są pewne. Głównym wysiłkiem ośrodka toruńskiego było pomnożenie źródeł innego typu, a więc mapy lasów, bagien, gleb. Należy jednak zagadnienie postawić nieco szerzej tak pod względem metodologicznym, metodycznym, jak i materiałowym. Następujące momenty wydają się ważne i konieczne.

1. Zagadnienie, w jakim stosunku stoi granica plemienna do osadnictwa. Tu w rozważaniach potrzebna jest mapa morfologiczna, ale podstawowa jest mapa glebowa, gdyż od rodzaju gleb zależy osadnictwo, czego w referacie nie poruszono.

2. Niesłuchanie ważne jest również zagadnienie eksploatacji, na co częściowo da odpowiedź geografia. Do tego zagadnienia można by wprowadzić pewne formy władania, jak władanie rycerstwa, co może również mówić o starszeństwie osad.

3. Zagadnienie należy ustawić w czasie.

4. Charakterystyczne i ciekawe źródło wciągnięte przez referenta do pracy to kształty parafii. Jednakże parafie z XII i XIII w. to już granice kasztelanii, a nie plemienne; mają one znaczenie dla kompleksów osadniczych, ale już nie dla granic plemiennych.

Przy tej pracy należy się posługiwać metodą retrogresywną, a później metodą interpretacji. Metoda progresywna, tak chętnie używana przez historyków, nie jest w tym wypadku słuszną. Przy badaniu granic musimy uwzględnić elementy gospodarcze, brak ich da nam od razu stopień prawdopodobieństwa pustki ludnościowej.

Poruszona przez referenta linia grodów jako śladu granicy plemiennej nie jest pewna. Gród jest elementem nie tylko obronnym, ale gospodarczym i administra-

cyjnym, jest funkcją osadnictwa. Do systemu obronnego należały przede wszystkim wały i przesieki.

Uwzględnianie granic językowych przy wytyczaniu granic plemiennych nie wydaje się pewne. Granice gwarowe to XIII w., nie można ich odnieść do czasów plemiennych.

Dr Ślaski nie podziela pesymizmu przedmówców co do niemożności odtworzenia granic plemiennych. Oczywiście, kluczową rolę musi odegrać tu archeologia. Przychyla się do zdania, że nie zawsze lasy można uważać za granice plemienne, gdyż i w lasach istniało osadnictwo, choć przypuszczalnie bardziej rozproszone i pojedyncze niż na terenach otwartych. Mapa lasów przy interpretacji zasięgu osadnictwa, jak również i granic plemiennych musi być oczywiście traktowana bardzo ostrożnie.

Prof. Kaczmarczyk zauważył, że w dotychczasowej dyskusji zarysował się przede wszystkim problem metody. Słuszna jest metoda retrogresji. Zespół czynników i wiadomości, które przy pracy grupujemy, musi być jak najszerszy. Mapę lasów musimy powiązać z osadnictwem, danymi archeologicznymi itd. Nie wydaje się słuszną tezę referenta o wyludnieniu terenów Ziemi Pyrzyckiej przez wyprawę Krzywoustego. Skutki takich zniszczeń nie były aż tak wielkie. Klasztor cystersów w Kołbaczu objął terytoria nie puste, ale zaludnione. W pracy referenta nie została przeprowadzona krytyka Geografa Bawarskiego, który podaje czasami, jak w wypadku Drawczan, nieprawdopodobną liczbę grodów świadczących o zasięgu terytorialnym i zasiedleniu danego plemienia (w wypadku Drawczan 200 grodów). Kryterium przetrwałości polskich nazw, jak np. „polska droga“, to niepewne dane dla wytyczania granic plemiennych, gdyż odnoszą się przeważnie do XVII i XVIII w. W pracy referenta słusznym byłoby ustalić najpierw terytoria osadnicze, a potem granice plemienne.

Prof. Zierhoffer zwraca uwagę na przydatność rekonstrukcji bagien i jezior dla celów wytyczania granic plemiennych i zasiedlania pierwotnego. W Poznaniu prowadzi się w Instytucie Geograficznym UP pracę nad mapą bagien w głąb do XVIII w. Sięga ona na północ na terytorium Pomorza.

Prof. Labuda stwierdza ponownie, że prof. Górski skłonny jest przywiązywać w swych badaniach nad granicami plemiennymi wagę do wyników mapy ks. Łęgi, a jednak granice kultowe niekoniecznie muszą odpowiadać plemiennym. Wyniki najnowszych badań archeologicznych również na to wskazują. Granic plemiennych należałoby raczej szukać w kręgach osadniczych, w spoiwości osadniczej. Podziały plemienne to kompleksy osadnicze stare, tworzą się żywiłowo. Podziały kasztelani jako podziały administracyjne są późniejsze.

Prof. Wojciechowski stwierdza na zakończenie, że wszechstronna dyskusja sprecyzowała wiele zagadnień. Świadczy ona o żywym zainteresowaniu tematyką początków państwa polskiego.

W odpowiedzi na dyskusję prof. Górski wyjaśnia, że w referacie nie analizował źródeł historycznych, gdyż trzymał się metod geograficzno-historycznych. Metoda regresji jest dobra, ale w zastosowaniu do Pomorza może zawodzić, gdyż tutaj zaszły dwie wielkie katastrofy, które zmieniły obraz osadniczy tego terenu, mianowicie najazd Krzywoustego i najazd askański w drugiej połowie XIII w. Te wypadki zniszczyły ustrój grodowy. Słuszna jest zasada badania mapy gleb, jeżeli chodzi o osadnictwo, jednakże dla Pomorza mapa Mieczyńskiego jest zbyt ogólna. Przydatniejsza jest mapa morfologiczna WIGu, która do pewnego stopnia zastępuje mapę glebową. Na pytanie, czy można oddzielić mapę lasów od osadnictwa, odpowiada, że tam, gdzie jest mało źródeł historycznych, należy tego dokonać, np. w górach. Istnieją jednak tereny odwiecznie skolonizowane i gdy dla tych wsi pojawia się nagle metryka, to nie oznacza ona daty powstania wsi, która już przedtem mogła istnieć.

Sprawa uchwycenia na Pomorzu terytoriów osadniczych jest niezmiernie trudna, gdyż brak źródeł. Dopiero badania archeologiczne posuną rozwiązanie tego zagadnienia znacznie naprzód.

W godzinach popołudniowych odbyła się druga część konferencji. Pierwszym referentem był dr Biskup, który podał wyniki pracy swojej i dra Tomczaka pt. „Mapa własności ziemskiej województwa pomorskiego, okręgu bytowskiego i lęborskiego w drugiej połowie XVI w. oraz sieć parafialna na tym obszarze“.

Pomorze wykazuje ogromne braki w dziedzinie prac geografii historycznej. Wielką stratą dla prac historycznych tego terenu jest zaginięcie katastru z 1772 r. Dla XVI w. posługiwano się źródłami dziejowymi z archiwum w Gdańsku i Warszawie. Na mapie zaznaczono:

1. podział administracyjny,
2. kategorie własności feudalnej,
3. pochodzenie etniczne właścicieli.

Jest to mapa próbna, mająca również na celu rzeczową krytykę źródeł i materiałów. Ocena krytyczna materiałów była trudna, gdyż archiwa często pomijały szereg miejscowości lub mylnie je podawały. Np. na 982 osady bez terytorium gdańskiego, lęborskiego i bytowskiego brak 172 miejscowości. Przy pracy tej stworzono słownik geograficzno-historyczny wsi. Wyeliminowano z niego wsi, które powstały po XVI w. W zakresie pochodzenia feudałów wydzielono grupę szlachty autochtonicznej przybyłej z Korony, z prawego brzegu Wisły, z Pomorza Zachodniego i Śląska, z Niemiec właściwych i grupę szlachty nieokreśloną. Grupy te zaznaczono na mapie różnymi kolorami i znaczkami. Młyny oznaczono jako odrębne osady. Wielką własność podzielono na:

1. królewską,
2. szlachecką,
3. kościelną,
4. miejską.

Całość województwa obejmuje 1.059 osad. Dobra królewskie przewyższały obszarem wsie szlacheckie. W grupie szlachty autochtonicznej zaznacza się grupa szlachty kaszubskiej, zajmującej przeważnie gleby mniej urodzajne. Grupa szlachty autochtonicznej ma wyraźną przewagę, za nią idzie szlachta z Korony i prawego brzegu Wisły. Własność kościelna posiada 171 miejscowości, które są spadkiem z czasów książąt pomorskich. Największe włości posiadały klasztory w Pelplinie i Kartuzach. Własność miejska terytorialnie zajmowała obszary, przylegające do miasta, i wsi należące do miast. W referacie poruszono jeszcze sprawę stosunku wielkości majątków w łanach oraz problem zagrodników, których istnienie niekoniecznie świadczy o istnieniu folwarków.

Jako oleat do mapy własności pomyślana jest mapa sieci parafialnej w XVI w. dra Tomczaka. Podano tu również granice diecezji i dekanatów oraz zjawisko rozprzestrzenienia się protestantyzmu. Jest to mapa typu przekrojowego, zaznaczono jednak na niej również parafie z XV w. Większa część parafii wchodziła w skład archidiecezji pomorskiej, część do archidiecezji kamińskiej. Stwierdzono różne kształty dekanatów, w których skład wchodziło 10—20 parafii o różnych ilościach wsi. Po przesłедzeniu tych granic okazuje się, że granice kościelne są trwalsze niż granice administracyjne, gdyż czasem nawiązują do granic kasztelanii.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos prof. Labuda stwierdzając dokładność i staranność metodologiczną pracy. Praca jest w tej dziedzinie wyczynem pionierskim. Należy się jednak zastanowić, czy ta metoda wystarcza. Przy dalszych badaniach należałoby ją jeszcze rozszerzyć, wtedy kompleksowość zjawiska byłaby jeszcze pełniejsza. Podstawa źródłowa pracy jest bardzo cenna i osiągnięcie pierwszorzędne.

Prof. Herbst uważa również osiągnięcia pracy za cenne. Podobne prace wykonuje się w Warszawie, będą one wchodzić jako materiał do Atlasu Historycznego Polski. Granice parafialne mogą być podstawą dla prac dalszych. Ważne jest dalej zagadnienie umiejscowienia sił produkcyjnych, gęstości zaludnienia, stosunku własności przemysłu, stosunków społecznych i zawodowych na wsi w zestawieniu z glebami, lasami i bogactwami naturalnymi itp. Pożyteczne jest zestawienie materiałów z różnych terytoriów. Metoda ankiety w terenie okazuje się również pomocna dla identyfikacji miejscowości. W dalszych wywodach prof. Herbst podaje plan zagadnień Atlasu Historycznego Polski.

Dr Dworzaczek stwierdza, że kryterium heraldyczne pochodzenia osad jest dosyć zawodne, gdyż szlachta czasem zmieniała herby, zwłaszcza w XVII i XVIII w. O Prusach w tym zakresie wiemy bardzo mało.

Na zakończenie referent wyjaśnia, że w początkowej fazie pracy wzięto za podstawę podział gmin Zaborskiego; ta próba była jednak nieudana. Granice gmin dla zagadnienia własności są nieprzydatne, lepsze okazują się już granice parafii, jakkolwiek ich wydzielenie nastęrcza wielkie trudności. W pracach Atlasu Historycznego wydaje się konieczna regionalizacja zagadnień, gdyż różne są podstawy źródłowe dla różnych terenów i wskutek ich braku nie można jednakowo na każdym terenie badać tego samego zjawiska.

W końcu prof. Zaleska referowała pracę o badaniach nad kształtami wsi Pomorza Gdańskiego. Wydzieliła ona tu dwa zagadnienia:

1. proces osiedlania w czasie i przestrzeni,
2. klasyfikację typów osiedli i ich rozmieszczenie w dzisiejszym krajobrazie.

Zadaniem geografa jest dać analizę kształtu wsi i uchwycić proces tworzenia się osadnictwa. Nie ma różnicy w pojęciu geografa i historyka o metodzie genetyczno-historycznej, jest tylko różnica w celu. W dotychczasowych pracach różnice te istniały. W badaniach osadniczych Zaborski obrał metodę genetyczno-geometyczną. Błędy jego metody wyszły najtypowiej przy określeniu okolicy, gdzie brak zróżnicowania genezy okolicy i wsi okrągłej. Praca jego w swoim czasie była niezmiernie pożyteczna, uwydatniła braki w dziedzinie geograficzno-historycznej dla mniejszych terenów, co przy jego syntezie wyraźnie się okazało. Powinna była pobudzić do twórczości w tym kierunku. Ponieważ jednak żadnych większych prac z tej dziedziny w okresie dwudziestolecia nie było, Zaborski więc jest do dziś podstawą w określaniu typów wsi. Z tego zakresu pokazało się już w międzyczasie kilka prac (Cassiske, Martini, Tymieniecki, Piaścik). W badaniach nad osadnictwem potrzebna jest praca zespołowa historyka i geografa. Pracę należy ułożyć następująco:

1. najpierw ustalenie metryk wsi, stworzenie kartoteki. Daje ona pojęcie o przeobrażeniach wsi, daje krótką historię wsi na podstawie źródeł (badania te przeprowadził dr Biskup);
2. dalszym etapem jest poszukiwanie i badanie map katastralnych z pocz. XIX w. Na terenie Pomorza Gdańskiego ocalały mapy katastralne prawie w każdym powiecie. Mapy te zostały sfotografowane przez ekipę filmową złożoną z historyków pod kierunkiem dra Biskupa. Dziś praca ta jest prawie ukończona, a ośrodek badania jest w posiadaniu fotografii map katastralnych ok. 300 wsi;
3. następnym etapem jest studium map topograficznych 1 : 25.000. Dokładna analiza i równoczesne śledzenie materiałów historycznych daje nieoczekiwane wyniki.

Przy podziale na typy autorka wydzieliła:

- I. typy ewolucyjne, samorodne, formujące się dłuższy okres czasu,
- II. typy znormalizowane, zakładane jednorazowo.

Tam, gdzie nie było planów i map katastralnych, w rozpoznaniu wsi pomogła autopsja. Okazało się, że żadna z wsi oznaczonych przez Zaborskiego jako okolnica

w rezultacie nią nie była. Nie da się również utrzymać na tym terenie jego wyróżnienie przysiółków i okolic.

I. W analizie kształtów wsi należy ustalić pewne typy wsi charakterystyczne dla pewnych okresów.

Najpierw wsi typowe dla prawa polskiego. Obraz ten na Pomorzu okazał się bardzo instruktywny. Wyszły na jaw duże kontrasty.

1. Analiza wsi, które zachowały prawo polskie do XV w., wykazała, że są to przeważnie wsi placowe o placu trójkątnym. Można by je nazwać rozdroźnice.

2. Z kolei można śledzić rozwój tej wsi w kierunku ulicówki. Place w drugim etapie rozwoju przeważnie zaginęły. Powstają ulicówki z jądrem placowym. Szereg wsi na prawie polskim zachował typ taki.

3. Wreszcie występuje ulicówka o bardzo nieregularnym kształcie, dostosowana do topografii. To ulicówka mniej regularna.

4. Pojawia się tu również dość często mała owalnica, której towarzyszą małe jeziora.

Wielkość tych wsi jest nieduża, zachowały one długi czas prawo polskie. Pytanie, czy są to wsi samorodne, które doszły do tej formy drogą ewolucji? Przystosowanie ich do form topograficznych mówi o samorodności powstania tych wsi.

II. Jakie formy wprowadza na tym terenie kolonizacja krzyżacka? Zaborski podaje, że owalnice. Ten pogląd trzeba jednak zrewidować. Cechą charakterystyczną wsi kolonizacyjnych jest ich dużo większa regularność kształtu. To jest jak gdyby powiększenie miejscowych form osadniczych i ich wyprostowanie. Autorka proponuje dla nich nazwę rzędownic (w odróżnieniu od rzędówek z XVII w.) z wyróżnieniem ich cech indywidualnych. Należałoby również zaznaczyć odrębności form przejściowych. Można by zatem wyróżnić rzędownicę dolinną, rzędownicę owalną itp. W ramach kolonizacyjnych powstały również osiedla typu trójkątnego. Nie powstaje więc nowy typ osiedli o nowym kształcie, lecz następuje jak gdyby znormalizowanie starego kształtu. Typy przeto rzędownic należą do typu wsi znormalizowanych. Można by w ten sposób wydzielić tereny starszego i nowszego osadnictwa, jakkolwiek poszczególne typy zachodzą i na przeciwnych terytoriach.

Brak całkowitej łańcuchówki na Pomorzu można by tłumaczyć tym, że jest to typ normalny na Śląsku i Śląskowi właściwy. Przysiółki z nazwami „Huta“ wiążą się z eksploatacją lasu. Czy jest jakiś typ właściwy w tym okresie dla terenów leśnych, zbliżonych w swej eksploatacji do terenów pierwotnych? Wsi przejmują tu formę zbliżoną do pierwotnych typów. Mamy więc dwa okresy tworzenia się typów „naturalnych“ (Naturtypen). Są to osady powstałe drogą ewolucyjną. Prześledzenie wsi o starych metrykach wykazuje kilka faz rozwojowych.

Ogólnie należy wsi podzielić na wsi powstałe jednorazowo i wsi samorodne. Syntezę Zaborskiego należy poddać rewizji. Zachodzi pytanie, gdzie szukać miejsca genezy tych form. Nie uwzględniono w badaniach jeszcze analizy położenia gruntów, co pogłębi zagadnienie genezy osadnictwa i jego historii.

W dyskusji zabrała głos dr Zajchowska, podnosząc wagę osiągnięć pracy referentki. Od czasów Zaborskiego badania nad kształtami wsi poszły w innym kierunku, mianowicie badano przede wszystkim stan rozproszenia i skupienia poszczególnych zagród. Były to prace raczej formalistyczne. Dopiero obecnie po wojnie, w dobie rozwoju nauki socjalistycznej, zaczęto głębiej to zagadnienie rozpatrywać, mianowicie od strony rozwojowej w powiązaniu ze zjawiskami historycznymi, społecznymi i gospodarczymi i w powiązaniu z warunkami naturalnymi. Niemalą rolę w skierowaniu badań osadniczych na te tory odegrało zainteresowanie się badaczy

nauką geografii historycznej, która zaczyna obecnie coraz bardziej dochodzić do głosu. Zaslugą referentki jest powiązanie prac i osiągnięć historyka z własnymi badaniami geografki, co dało wiele nowych i pierwszorzędnej wagi ujęć tego zagadnienia. Tak szczegółowe ujęcie zagadnienia możliwe jest na małym terenie, tzn. jak w tym wypadku na Pomorzu Gdańskim, a więc na pewnych obszarach o podobnych warunkach naturalnych i podobnych procesach historyczno-społecznych i gospodarczych. Można przypisać, że tereny o innych warunkach wykażą odmienne typy i konieczność wydzielenia innego rodzaju form osiedli wiejskich. Badania większych terytoriów będą musiały posługiwać się pewnego rodzaju syntezą i zastosować mniej szczegółową klasyfikację typów. Posługiwanie się mapami katastralnymi w badaniach nad pochodzeniem i rozwojem kształtu osiedli jest bardzo ważne. Zagadnienie to pogłębi jeszcze badanie przebiegu pól, co się wiąże z różnego typu gospodarką i mówi o formach gospodarczo-prawnych osiedli. Przy rozważaniu formy rozwojowej i klasyfikowaniu danego osiedla do pewnego typu należy jeszcze zdecydować, którą z form rozwojowych powinno się uznać za decydującą.

W dalszej dyskusji prof. Zierhoffer z uznaniem podnosi wartość klasyfikacji typów wsi, nie negując jednak pewnych wartości starego podziału. Zwraca również uwagę, że przebadanie pól może wykazać jeszcze istnienie dalszych typów osiedli.

Dr G o l a c h o w s k i interesował się interpretacją społecznego składu ludności wsi i mniema, że te badania dałyby jeszcze wiele nowego materiału i wyników. Ludność każdej wsi dzieli się na bardziej i mniej uprzywilejowanych; może studium od tej strony dałoby ciekawe wyniki, jak również studium działek przydomowych.

Prof. K a c z m a r c z y k podkreśla szereg pozytywnych rezultatów pracy, np. powstanie kartoteki wsi. Krytyka pracy Zaborskiego przesunęła badania od podstawy statycznej na dynamiczną. Badania te mogą się również przydać przy pracach nad genezą miast, gdyż we wsiach niejednokrotnie widać załążki osad miejskich. Dawne plany miast przypominają niektóre z map katastralnych wsi. W zakresie rozwoju kartoteki wsi istnieje możliwość oddziaływania typu wsi miejscowej, związanej z lokalnymi warunkami na formowanie się kształtu wsi późniejszej.

Prof. L a b u d a stwierdza ważność materiału map katastralnych dla wszelkiego rodzaju badań historycznych i społecznych, nie tylko nad osadnictwem. Wieś to komórka życia społecznego. Publikacja takich materiałów jak mapy katastralne byłaby niesłychanie cenna. Należałoby stworzyć cały atlas takich map, gdyż znaczny wybór jest tutaj bardzo ważny. Istnieją dwie możliwości interpretacji tego materiału: 1) formalna i 2) historyczna. Przewagę musi mieć interpretacja historyczna. Dla historyka jest niezmiernie ważny układ pól. To są rzeczy ściśle związane z ustrojem i gospodarką wsi; pole to forma eksploatacji roli. To kompleksowe zagadnienie prowadzi do schronologizowania zjawiska. Należy odpowiedzieć na pytanie, jaki typ służy jakiej gospodarce. Główny dorobek osadnictwa na prawie niemieckim to komasacja gruntów (folwark to dalsza komasacja). Rozwój gospodarki jest dynamiczny w stosunku do kształtu wsi. Okazuje się, że podobna przyczyna eksploatacji powoduje powstanie tego samego typu wsi. Forma wsi może być zatem wykładnikiem treści gospodarki społecznej dokonującej się na tym terenie. Te zagadnienia muszą być traktowane w kompleksie.

Dr Ś w i d e r s k i zwraca uwagę na możliwość wciągnięcia przy tych badaniach materiałów archeologicznych. Można by również uwzględnić stosunek typów wsi do form terenowych.

W odpowiedzi na dyskusję i zapytania prof. Z a l e s k a wyjaśnia, że zastosowany przez nią nowy termin dla kolonizacyjnych wsi „rzędownica“ jest pojęciem nadrzędnym, zawierającym w sobie dalszą specyfikę kształtów. Jest to wieś powstała wsku-

tek przemian gospodarki rolnej na trójpołówkę. Forma zewnętrzna takiej wsi ma kształt bardziej regularny niż poprzednie starsze typy. Na pytanie, czy plany z XVIII w. mogą dać ścisły obraz wsi pierwotnej, należałoby odpowiedzieć, że najczęściej tak, gdyż mimo późniejszych przemian i rozwoju wsi układ dróg jest przetrwały, i to jest decydujące w rozpoznaniu kształtu.

Zamykając konferencję prof. Wojciechowski dziękuje ośrodkowi toruńskiemu za przedstawienie wyników cennych prac oraz wszystkim obecnym za udział w dyskusji, która pomogła wiele zagadnień sprecyzować i wyjaśnić.

Stanisława Zajchowska

DREZDENKO NAD NOTECIĄ (DRZEŃ)

Od zarania państwowości polskiej nad Notecią istniał system obronny, strzegący dostępu do krainy Polan od strony Pomorza. Jednym z grodów granicznych na tej linii był Drzeń (dzisiejsze Drezdenko). Na powstanie grodu, a następnie i miasta wpłynęło niewątpliwie korzystne położenie geograficzne. Gród założono bowiem na piaszczystej wyspie leżącej między ramionami Noteci, w miejscu jednego z największych zwożeń Pradoliny Toruńsko-Eberswaldzkiej, umożliwiających przejście przez rozlewiska Noteci na osi północ-południe. Po raz pierwszy¹ jednak pojawia się Drezdenko w źródłach historycznych dopiero w roku 1233, kiedy to Władysław Odonicz wystawia „in Drizina“ dokument dla pomorskiego klasztoru w Kołbaczu². Podczas gdy powyższa wzmianka nie wspominała o charakterze miejscowości, to w roku następnym Drezdenko występuje wraz z Naklęm, Ujściem, Czarnkowem i Wieleniem w rzędzie polskich grodów nadnoteckich³. Prawdopodobnie od czasów Bolesława Krzywoustego Drezdenko było grodem kasztelańskim⁴, jednak dopiero w r. 1251 po raz pierwszy występuje, Bogutta castellanus de Dersen⁵. Drezdenko odegrało ważną rolę w zmaganiach polsko-brandenburskich w ciągu 13 wieku, przy czym po kilkakrotnej zmianie właściciela, na początku 14 wieku zostało ostatecznie opanowane przez Brandenburgię, a następnie w r. 1317 Brandenburscy sprzedali je w lenno rodzinie von der Ost. Po krótkotrwałym uznawaniu zwierzchności Kazimierza Wielkiego, Ostenowie przeszli na stronę Krzyżaków sprzedając im Drezdenko w r. 1408⁶. Odtąd przez kilkadziesiąt lat trwały spory polsko-krzyżackie o ten gród, które zakończyły się dla Polski niekorzystnie, gdyż mimo uporczywych wysiłków nie został on odzyskany. W toku tych długotrwałych sporów gród był kilkakrotnie niszczone i odbudowywany. Średniowieczny zamek w stanie zdatnym do użytku przetrwał do początku 17 wieku. Z chwilą rozpoczęcia w roku 1602 budowy nowej twierdzy⁷ znacznie starego zamku ostatecznie upadło. Stopniowo popadał on w ruinę, która na początku 20 wieku uległa rozbiórce⁸.

¹ Pomijamy tu wzmiankę miejscowości „Drzu“ u Galla (Lib. II) pod r. 1092, w której dawniej dopatrywano się Drezdenka (por. Recling: Geschichte der Stadt Driesen, Archiv der Brandenburg tom IV str. 2). Nowsi badacze wysuwają pogląd, że miejscowością tą był raczej Drzycin na lewym brzegu Wdy (por. Grodecki: Anonim tzw. Gall. Kraków 1923, str. 103).

² KD Wkp. I, 145.

³ 1234. Ego (Włodzislaus) vero naroncincones meorum castrorum Nachel, Usche, Charchov, Welen, Drecen... quiete possidebo. KD Wkp. I, 168.

⁴ Ziemia Lubuska, str. 284.

⁵ KD Wkp. I, 252.

⁶ Ziemia Lubuska, str. 285.

⁷ Ibidem, str. 308.

⁸ Kulke E.: Die mittelalterlichen Burganlagen der Mittleren Ostmark. Heilige Ostmark XI (1935), str. 50.